

# NELSON MANDELA (1918-2013)

**D**zień 5 grudnia 2013 roku przejdzie do historii jako koniec pewnej epoki w Republice Południowej Afryki i na świecie. Epoki, w której prawa człowieka i ludzka godność zostały wywalczone w jednym z największych krajów kontynentu afrykańskiego.

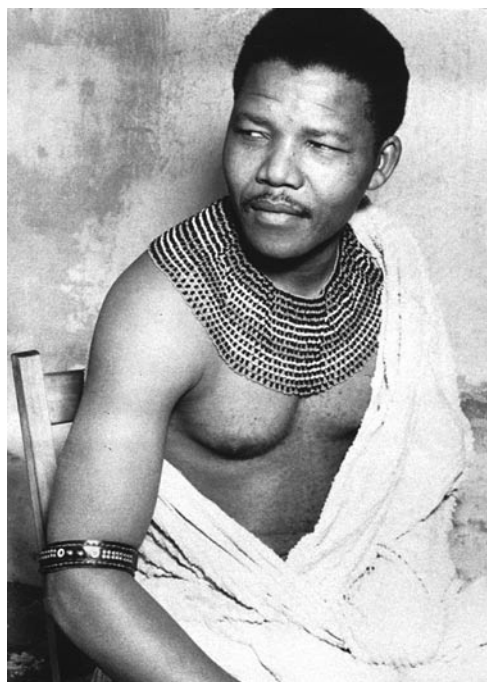
MICHAŁ SYDORKO

**W**szystko to nie udało się bez jednej osoby – Nelsona Mandeli. W wieku 95 lat zmarł przywódca, który obalił prawa apartheidu, jednego z najbardziej niesprawiedliwych systemów politycznych na świecie w XX wieku, ale również po prostu człowiek, który potrafił wybaczyć swoim najgorszym oprawcom

oraz pokazać całemu światu, że można dojść do pojednania bez użycia przemocy i siły. Nelson Rolihlahla Mandela urodził się w małej wiosce Mvezo, w Prowincji Przylądkowej Wschodniej, 18 lipca 1918 roku. Jego imię Rolihlahla oznaczało w języku khosa „sprawiający kłopoty”. Był synem wodza plemienia Thembu. W wieku 7 lat jako pierwszy w rodzinie zaczął uczęszczać do szkoły, gdzie nauczycielka-metodystka nadała mu imię Nelson. Gdy miał 9 lat, zmarł jego ojciec. W 1941 roku, aby nie dopuścić do zaaranżowanego bez jego zgody i woli małżeństwa, postanowił udać się do największego miasta w Afryce Południowej, do Johannesburga. W 1942 roku wstąpił do Afrykańskiego Kongresu Narodowego (AKN).

W 1948 roku do władzy w kraju doszła **Partia Narodowa** – partia białych obywateli, Afrykanerów, która wprowadziła nowy ustrój w państwie, oparty na segregacji rasowej, tzw. apartheid. Dwa lata później Nelson Mandela został wybrany na szefa AKN. W tym czasie apartheid coraz bardziej dyskryminował czarnoskórych obywateli, ale Mandela apelował do swojej partii o niepodejmowanie kroków odwetowych opartych na przemocy.

Zmienił jednak stanowisko po masakrze w Sharpeville 21 marca 1960 roku, dokonanej na pokojowo demonstrujących ludziach, domagających się końca systemu represji. Policja otworzyła ogień, zabijając 69 osób. To wydarzenie jest nazywane „początkiem końca apartheidu”. Po zdelegalizowaniu ANK Mandela był zmuszony opuścić kraj, aby nie dać się schwytać władzom. Szukał poparcia dla swojej działalności w innych krajach Afryki i stworzył zbrojną formację – Umkhonto we Sizwe (tłum. Włócznia Narodu). Został jednak aresztowany wraz z 9 innymi znaczącymi działaczami ANK w 1962 roku i dwa lata później stanął przed sądem w słynnym procesie. Oskarżono go o sabotaż i zdradę stanu, za co groziła mu kara śmierci. 20 kwietnia 1964 roku ponad cztery godziny przemawiał podczas procesu – bez udziału adwokata. Wtedy wypowiedział słynną frazę: „Wielbiłem ideał demokratycznego i wolnego społeczeństwa, w którym wszyscy ludzie, bez względu na kolor skóry, będą żyli w zgodzie, ciesząc się takimi samymi prawami i możliwościami. Jest to ideał, o który walczyłem i dla którego pragnę żyć. Ale jeśli będzie trzeba, jestem także gotów od-



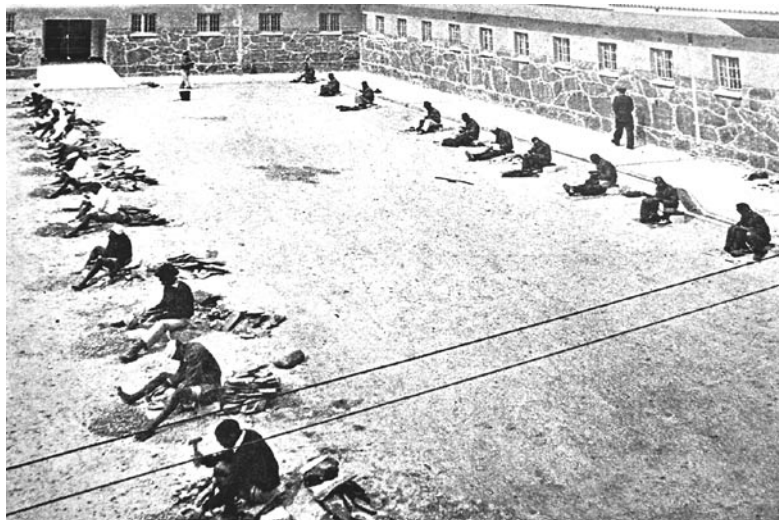
Młody Nelson Mandela  
w plemiennym stroju Thembu

dać życie za ten ideał". Po zakończeniu rozprawy sędzia skazał go „miłosiernie” na dożywocie, a władze zesłały Mandelę oraz pozostałych więźniów na wyspę Robben, nazywaną również afrykańskim Alcatraz.

Miał już nigdy nie wyjść na wolność, ale dzięki zaangażowaniu działaczy AKN świat dowiedział się o apartheidzie i Mandeli. Zaczęto bojkotować rasistowskie władze, aczkolwiek nie bez mało chwalebnych wyjątków: **Ronald Reagan i Margaret Thatcher** uważali Mandelę za terrorystę i nie chcieli rezygnować z gospodarczych relacji z Afryką Południową. Po latach ogólnoswiatowych nacisków i bojkotu, dzięki pertraktacjom z białym prezydentem RPA, Frederikiem Willemem de Klerkiem, 11 lutego 1990 roku Mandela wyszedł na wolność. Wkrótce doszło do żmudnych negocjacji w celu pokojowego przekazania władzy. W dniu 10 kwietnia 1993 roku kraj znajdował się na krawędzi wojny domowej, wywołanej przez nacjonalistę z Zakopanego, **Janusza Walusia**, który zamordował Chrisa Haniego, jednego z przywódców Czarnych i potencjalnego następcę Mandeli na stanowisku prezydenta. Sytuacja w kraju była na tyle zła, że tego samego dnia Nelson Mandela w godzinach wieczornych wystąpił z dramatycznym telewizyjnym apelem do narodu o zachowanie spokoju i nieuleganie żądzy zemsty. Na szczęście, dzięki jego uporowi i determinacji udało się zażegnać społeczny kryzys.

**P**ierwsze wolne wybory w kraju odbyły się 27 kwietnia 1994 roku. Zdecydowanie wygrał Afrykański Kongres Narodowy. 10 maja odbyło się zaprzysiężenie Nelsona Mandeli na pierwszego czarnoskórego prezydenta w demokratycznej RPA. W październiku 1993 roku razem z de Klerkiem zostali uhonorowani Pokojową Nagrodą Nobla. Co zaskakujące, Mandela nie ubiegał się o reelekcję i w 1999 roku zrezygnował z polityki, co nadal jest wyjątkowo rzadkie i zaskakujące w Afryce.

Czas ten przeznaczył na rozmaite wyjazdy, aby zwrócić światu uwagę na palące problemy, takie jak bieda, przemoc, AIDS, ale również dzięki jego aktywności RPA przyznano organizację w 2010 roku Mistrzostw Świata w piłce nożnej. W 2004 roku całkowicie wycofał się z życia publicznego, żartując przy tym: „Nie dzwońcie do mnie. Jeśli zajdzie taka potrzeba, ja do was zadzwonię”. Zanim rozpoczął się finał mundialu, Mandela pojawił się przed zgromadzoną na stadionie publicznością, aby pozdrowić fanów piłki



**Dziedziniec w więzieniu na wyspie Robben, w którym Nelson Mandela spędził 27 lat**

nożnej. Było to jego ostatnie publiczne wystąpienie. Zmarł, poświęcając walce o lepszy świat 67 lat swojego życia. Organizacja Narodów Zjednoczonych uhonorowała jego walkę o prawa człowieka, ogłaszając dzień jego urodzin, 18 lipca, Dniem Mandeli. W tym dniu ludzie z całego świata angażują się społecznie na rzecz innych.

Z całą pewnością, Nelson Mandela zapisał się w historii świata obok takich osobistości, jak Martin Luther King czy Mahatma Gandhi, którzy przeciwstawiali się wszelkiej dyskryminacji rasowej. Nie bez przyczyny Mandelę nazywano



**Mandela z innym bohaterem RPA i laureatem Pokojowej Nagrody Nobla – biskupem Desmondem Tutu**

„sumieniem Afryki”. Był najbardziej znanym ambasadorem tego kontynentu. Więziony 27 lat przez rasistowskie władze, wyszedł na wolność bez żądzy zemsty i odwetu, dążąc do pokojowych przemian, które miały wyzwolić czarnoskórych obywateli kraju od praw apartheidu. Jak stwierdził kiedyś Roelof „Pik” Botha, były minister spraw zagranicznych RPA, jeden z głównych beneficjentów apartheidu: „Mieliśmy rządy lepsze i gorsze. Z całą jednak odpowiedzialnością stwierdzam, że w najtrudniejszym momencie naszej historii Opatrzność była dla nas wyjątkowo łaskawa. Nelson Mandela okazał się naszym Mesjaszem, który przeprowadził nas przez wzburzone wody. Nikt inny nie podołałby temu zadaniu. Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych. Prawda ta nie odnosi się jednak do Mandeli”.

Fenomen Mandeli polega między innymi na tym, że Madiba (klanowe imię Mandeli w języku khosa) łączył w sobie trzy cechy, niespotykane u innych światowych polityków: był szczery, uczciwy i trzymał klasę. Budził respekt w świecie także dlatego, że jako pierwszy z afrykańskich przywódców przełamał tabu związane z szalejącą na tym kontynencie epide-

mią AIDS. Uwielbiany przez obywateli własnego kraju, mógł rzadzić do końca swoich dni. Wycofanie się z życia politycznego w znaczący sposób odróżniało go od innych przywódców w Afryce.

Każdy marzył o tym, aby uścisnąć jego dłoń, wymienić parę zdań. Podczas rozmów z innymi ludźmi Mandela, mający 1,90 metra wzrostu, często garbił się, aby rozmówca nie poczuł, że się wywyższa. Znaczenia symbolicznego nabrała jego radość w ogrodach prezydenckich w Pretorii po inauguracji jego prezydentury 10 maja 1994 roku. Zachwycony świat zobaczył wówczas tańczącego Mandelę. ■



Zainteresowanym tematem apartheidu i współczesnej Republiki Południowej Afryki polecamy lekturę książek

## WOJCIECHA JAGIELSKIEGO

**Wypalanie traw**

KRAKÓW, WYDAWNICTWO ZNAK, 2012

**Trębacz z Tembisy. Droga do Mandeli**

KRAKÓW, WYDAWNICTWO ZNAK, 2013

